

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Matka Boga tak bardzo
wpisała się w naszą historię,
że stała się symbolem
zwycięstwa jak owa Niewiasta
z Apokalipsy.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Uczeń wziął Ją do siebie

To chyba najpiękniejsze święto ku czci Matki Bożej – mówią siostry elżbietanki, zajmując miejsca na placu. Słońce przeziara zza chmur, na Rynku Staromiejskim zbierają się rodziny z dziećmi, harcerze, orkiestra wojskowa, chórzyscy z parafii św. Antoniego, powiewają flagi.

RENATA CZERWIŃSKA

Wśród uczestników Mszy św. w intencji Ojczyzny, diecezji toruńskiej i samego Torunia są również przedstawiciele władz miasta i województwa, weteranów, służb mundurowych, zgromadzeń zakonnych, bratnich kościołów oraz klerycy Wyższego Seminarium Duchownego.

Biskup Wiesław Śmigiel, który przewodniczy Mszy św. za Ojczyznę, zaznacza, że 3 maja to podwójne

święto – uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, ale i kolejna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. – Choć jest napisana językiem, który trochę mniej do nas przemawia, ale jest bardzo mądra i warto do niej sięgnąć. Nie wstydzę się odwołać do tożsamości i chrześcijańskich korzeni narodu – zwrócił uwagę Ksiądz Biskup.

Święto maryjne to doskonała okazja, by zastanowić się, jak chrześcijanin ma postępować w codzienności, w konkretnych sytuacjach. Matka Boża jest doskonałą nauczycielką – z sercem zwróconym ku Bogu, jednocześnie twardo stąpającą po ziemi. Swoim dzieciom zostawia zadanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn”. – W naszych domach są obrazy Matki Bożej, co oznacza, że wzięliśmy Ją do siebie, jednak to nie może być tylko i wyłącznie

wyraz zewnętrznej religijności, który wskazuje na naszą tożsamość, historię, ale niewiele mówi o naszej duchowości chrześcijańskiej – mówił bp Śmigiel. – Jeśli Maryja jest w naszych domach, to konsekwencją tego powinno być otwarcie drzwi dla potrzebujących. Żyjemy w konkretnym czasie i miejscu, które w większości są niezależne od nas. Jednak to, jak odnajdziemy się w tych uwarunkowaniach, zależy już od każdego z nas, naszych wyborów.

Nawiązując do sytuacji wojennej, ale i fali dobra, która przetoczyła się przez Polskę, toruński pasterz zapewnił: – Chcemy dzisiaj dziękować Bogu, że nie zabrakło nam jako narodowi solidarności, wrażliwości i odwagi, że otworzyliśmy drzwi naszego domu, któremu na imię Polska. Choć wiemy, że to nie jest proste i będzie się wiązało z wysiłkiem, choć dobrze wiemy, że pomoc zawsze kosztuje, jednak czym więcej ducha pomocy, tym więcej w nas człowieczeństwa. Bogu dzięki, że odnaleźliśmy swoje miejsce jako przyjaciele bratniego narodu.

Msza św. polowa w sercu miasta ma to do siebie, że Słowo Boże może dotrzeć do każdego, przechodzącego obok niby przypadkiem. W ogródkach licznych restauracji rozmawiają turyści i choć bardziej interesuje ich kawa i pizza, zawsze to jakaś przestrzeń, by coś dotarło do serca. Na balkonie jednej z restauracji siedzi małżeństwo. Kobieta wydaje się być zasłuchana w Słowo Boże i śpiew. Być może ona także zabiera Maryję do swojego domu. **n**



Renata Czerwińska

Uroczystość Matki Bożej to czas słuchania i dziękczynienia

Święto rzemiosła

GRUDZIĄDZ W bazylice św. Mikołaja Biskupa sprawowana była Msza św. w intencji członków Cechu Rzemiosł Różnych oraz ich rodzin.

Owielu lat członkowie cechu zbierają się licznie w grudziądzkiej świątyni na modlitwie, aby podziękować Bogu za dar pracy rzemieślniczej przekazywanej mieszkańcom miasta i okolic. Ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz miejsca, który 24 kwietnia celebrował Eucharystię, przywitał przedstawicieli cechu wraz z zarządem, starszymi cechu oraz poczem sztandary. Podkreślił, że grudziądzkie rzemiosło ma prawie 700-letnie tradycje. Służyło zawsze Bogu i Ojczyźnie, doskonaliło swoją działalność i powołanie aż po czasy dzisiejsze. Kapłan przypomniał, że mamy się otworzyć na dar Miłosierdzia, który płynie dla nas wszystkich od zmarłych Chrystusa. Dobrze, że właśnie w święto Miłosierdzia Bożego rzemieślnicy naszego miasta gromadzą się, by modlić się za siebie nawzajem. Obecność Boga w życiu i w pracy rzemieślniczej uszlachetnia człowieka. Pan Jezus większość swego życia spędził w pracy u boku św. Józefa. Proboszcz zachęcił do modlitwy za zmarłych rzemieślników i ich rodziny, ale również za uczniów szkoły przy Cechu Rzemiosł Różnych, aby naśladowali swoich mistrzów, których jest już bardzo niewiele w naszym mieście. – Z wielkim szacunkiem odnosimy się do wszystkich ludzi, którzy kierują rzemiosłem w Grudziądzu. Cieszymy się, że po okresie pandemii znowu możemy się spotykać w tak liczny gronie na modlitwie – mówił ks. Kunicki. **n**

ZENON ZAREMBA



Justyna Kaniecka

Ukraińskie święta

Ukraińscy goście mogli w pokoju świętować Wielkanoc

BRODNICA 23 kwietnia w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej odbyła się Msza św. w obrządku greckokatolickim.

Eucharystia została odprawiona w kościele szkolnym. Przewodniczył jej ksiądz z parafii greckokatolickiej w Iławie.

Sobota była dniem poprzedzającym Wielkanoc w kościołach wschodnich. Msza św. została zorganizowana w związku z pobytem w Brodnicy uchodźców z Ukrainy i wychodziła naprzeciw ich potrzebom, by uczcić święta paschalne. **n**

JUSTYNA KANIECKA



Iga Czepkowska

Jabłonowski święty

Mieszkańcy licznie zgromadzili się na uroczystościach

JABŁONOWO POMORSKIE Mieszkańcy miasta uczcili św. Wojciecha.

Parafialna uroczystość odpustowa ku czci św. Wojciecha odbyła się 25 kwietnia w Jabłonowie-Zamku. Wzięło w niej udział wielu wiernych, którzy tłumnie przeszli w procesji z relikwiami św. Wojciecha wokół świątyni.

Głównym punktem uroczystości była Msza św. pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła w koncelebrze ks. prał. Ja-na Kufła, ks. Sławomira Sobierajskiego, ks. Aleksandra Orzecha, ks. Grzegorza Leśniewskiego, ks. Dawida Szymaniaka oraz ks. Tomasza Trzebiatowskiego. Uroczystość wzbogacił śpiew zespołu złożonego z sióstr pasterek od Opatrzności Bożej w Jabłonowie-Zamku.

Podczas kazania Ksiądz Biskup na przykładzie patrona parafii wskazał na potrzebę rozwijania postaw patriotycznych oraz troski o ubogich i potrzebujących, a także wzajemny szacunek i prawdę.

Dzień ten był także szczególny z uwagi na przypadający w tym roku jubileusz 60-lecia nadania praw miejskich oraz 800-lecia istnienia Jabłonowa Pomorskiego. Warto wspomnieć, że orszak wysłany przez Bolesława Chrobrego, wiozący ciało męczennika do Gniezna, zatrzymał się w drodze właśnie na jabłonowskim wzgórzu.

W uroczystościach wzięli udział m.in.: przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Pasterek m. Gracjana Zborąła oraz władze miasta i gminy. **n**

IGA CZEPKOWSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Heroizm czy obowiązek?

Życie jest wartością szczególną, dlatego odebranie komuś lub sobie życia jest zawsze czynem moralnie złym.

MARIA PILIŃSKA

Moralne zło to nie tylko czyny, ale zdolność do takich czynów. Jeśli będziemy przekonani, że dokonywanie zabójczych czynów wobec niewinnego dziecka jest czymś dobrym, to nawet jeśli własnego dziecka nie zabijemy, bo nie ma takiej okazji, to z nami nie jest dobrze – powiedział dr hab. Marek Czachorowski podczas konferencji „Świętość w ofierze życia za dziecko” zorganizowanej przez parafię św. Antoniego w Toruniu oraz Fundację „S.O.S. Rodzinie” im. św. Gianny Beretty Molli.

Na cześć heroicznej matki

Spotkanie z okazji 100. rocznicy urodzin i 60. rocznicy śmierci św. Gianny Beretty Molli nie przez przypadek odbyło się w kościele św. Antoniego w Toruniu. To właśnie w nim od 17 lat najbardziej czczoną świętą jest Gianna – kobieta, która nie dopuściła do zabicia dziecka, przez co sama umarła.

Z okazji tak znaczących rocznic Poczta Polska wypuściła 100 tys. egzemplarzy znaczka z podobizną świętej. Jest to pierwszy taki znaczek na świecie. Podczas Mszy św. przed ołtarzem złożyli go przedstawiciele Poczty Polskiej – Karol i Krzysztof Górscy. Obecni byli również kapłani i wierni z różnych zakątków Polski, m.in. Piekarska Śląskich, Zielonej Góry, Solca Kujawskiego, Rzeszowa, a także z całego Torunia.

Święci mimo wszystko

W kazaniu bp Wiesław Śmigiel, przewodniczący Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, podkreślił, że niezwykle ważne we wzrastaniu w wierze są środowiska, w których człowiek się obraca. Dlatego istotne, by dołączać do stowarzyszeń, bractw,

wspólnot. Sama św. Gianna należała do Akcji Katolickiej. To jeden z wielu aspektów, w których warto ją naśladować. Była ona lekarzem, a jedną z zasad, którą wyznawała, były słowa: „Kto dotyka ciała pacjenta, dotyka ciała samego Jezusa”. Tak uformowana podczas czwartej ciąży nie wahała się powiedzieć mężowi i przyjacielom, że gdyby mieli wybierać między nią a dzieckiem, mają wybrać małżeństwo. Kilka dni po porodzie zmarła. Czasy trudne nie są tylko dziś, są cały czas, ale jak podkreślił biskup – Mamy być świętymi w czasach trudnych.

Wybrać życie

Po Mszy św. nastąpiła konferencja, której wygłosili: prof. Dorota Kornas-Biela, dr hab. Marek Czachorowski oraz dk. prof. Waldemar Rozynkowski. Profesor Kornas-Biela zwróciła uwagę na istotę macierzyństwa i samą etymologię słowa. „Macierzyństwo” pochodzi od słowa „macierz”, te zaś od „mac”, czyli matka, ojczyzna. Idąc dalej, mamy słowo „macica” – łono, miejsce schronienia, pierwsza ojczyzna, źródło życia, początek istnienia. Macierzyństwo to dar i zadanie od Boga. Kobieta została stworzona przed Niego, dla Niego i na Jego

*Czasy trudne były zawsze,
ale mamy być świętymi właśnie
w takich czasach.*



Św. Gianna wciąż inspiruje



Zdjęcia: Maria Pilińska

Poczta Polska wydała znaczek na cześć św. Gianny.

obraz i podobieństwo, ponieważ on również rodzi ludzi. Dlatego ta rola ma pierwiastek Boski. Kobieta, gdy staje się matką, nie tylko ofiarowuje siebie, ale również ogrom dostaje. – To szkoła miłości, większy wgląd w siebie, wdzięczność za życie, które kobieta otrzymała od własnej matki, wdzięczność za płodność – podkreśliła prof. Biela.

Dr hab. Marek Czachorowski zwrócił uwagę, że wspomnienie Gianny Molli to okazja, która powinna służyć refleksji nad stanem sumień w naszym narodzie. – Oto mamy w naszej Ojczyźnie całe grono tych, którzy nabrali mylnego przekonania co do wartości ludzkiego życia. Twierdzi się, że niezabicie chorego dziecka przed urodzeniem to czyn heroiczny, zarezerwowany tylko dla niektórych. Owszem, nie wszyscy są bohaterami, więc nie wymagamy od wszystkich spacerowania po linie na wysokościach, ale od wszystkich wymagamy wypełniania podstawowych zasad moralnych, a takim jest ochrona ludzkiego życia. **n**

KOLEJNA UROCZYSTOŚĆ ZWIĄZANA ZE ŚW. GIANNĄ BERETTĄ MOLLĄ ODBĘDZIE SIĘ 8 PAŹDZIERNIKA W PARAFII BŁ. WŁADYSŁAWA Z GIELNIOWA W WARSZAWIE, NA KTÓRĄ ORGANIZATORZY TORUŃSKIEGO SPOTKANIA SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ.

Ewelina
i Piotr
ze swoją
córką Hanią



Zdjęcia: Archiwum rodziny

Wyjęci z systemu

O pracy fotografa filmowego, edukacji domowej i wspólnotach małżeńskich z **Piotrem i Eweliną Litwic** rozmawia Maria Pilińska.

.. **Maria Pilińska: Wszyscy wiedzą, kim jest operator kamery, fotograf, ale Ty, Piotrek, jesteś fotografem filmowym. Czyli kim?**

Piotr Litwic: Robię na planie zdjęcia, które potem będą użyte w promocji lub też takie, które grają w samym filmie, czyli np. jedna postać takie zdjęcie pokazuje drugiej. Aktualnie realizuje projekt dla Netflixa i, co ciekawe, ma on zupełnie inną politykę promocji niż TVN czy TVP, z którymi wcześniej współpracowałem. W TVN i TVP, gdy była jakaś ważna scena, występowały główne postacie, to robiłem jak najwięcej zdjęć, by potem różne kolorowe gazety miały do wykorzystania piękne galerie. Natomiast w związku z tym, że Netflix wypuszcza za jednym razem cały sezon, nie ma takiej typowej promocji jak seriale telewizyjne.

Zdjęcia są potrzebne bardziej jako miniaturki na stronie. Gdyby ważne sceny były sfotografowane, to mielibyśmy do czynienia po prostu z tzw. spoilera-mi, a tego chcemy uniknąć.

.. **Ewelina, czym Ty się zajmujesz?**

Ewelina Litwic: Ja jestem nauczycielką wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego. Pracowałam w Warszawie w przedszkolu systemowym 10 lat, potem w przedszkolu leśnym pod Warszawą, a obecnie towarzyszę naszej córce w edukacji domowej. Jesteśmy w niej już 3 lata. Hania jest w szóstej klasie i bardzo podoba jej się takie rozwiązanie. Jestem jej potrzebna, by zawieźć na zajęcia, pomóc zorganizować system pracy w domu, szukać innych rodzin w edukacji domowej, spotykać się.

Do tych ludzi trzeba wyjść i właśnie poszukać.

.. **Jak w Waszym przypadku wygląda ten sposób edukacji?**

E.L. Nazywa się to edukacja domowa, ale w domu jest tylko część nauki. W naszym przypadku zdecydowana większość jest na zewnątrz, bo Hania jest jedynaczką i pragniemy kontaktu z innymi rodzinami. W Warszawie uczyła się w domach innych rodzin, ale w Toruniu jest trochę inaczej. Tu spotykamy się na Chopina. Jest tam centrum Stowarzyszenia Edukacji Domowej, które skupia rodziny spoza tradycyjnego systemu. Hania jest coraz bardziej samodzielna i postanowiłam, że od września idę do pracy. Będę pracować w przedszkolu Montessori. Niedługo rozpoczynam kurs. Jest do dla mnie zupełna nowość, ale bardzo podoba mi się ten styl. Rodzice, którzy przyprowadzają dzieci do

przedszkola, są bardzo świadomi i oczekują właśnie takiej, konkretnej edukacji.

.. Skąd ten pomysł wyprowadzenia się z Warszawy? Przecież to miasto wielu możliwości, stolica...

P.L. Oboje jesteśmy spod Torunia. Studiowaliśmy w nim. Do Warszawy przeprowadziliśmy się zaraz po studiach za pracę. Mieszkaliśmy tam 15 lat. Pół roku temu wróciliśmy. To była nasza rodzinna decyzja.

E.L. Nastąpił po prostu ten czas. Toruń jest o wiele mniejszy od Warszawy. Hania sama jeździ autobusem, może dojść w różne miejsca. Jesteśmy bardziej spokojni i się o nią nie boimy. Jest bezpieczniej.

.. Nie stoicie w kilometrowych korytarzach, a Hania wyjęta z systemu szkolnego ma czas na pasję.

P.L. Nawet spotkania wśród rodzin, które mają dzieci w edukacji domowej, są pod kątem zainteresowań. My akurat nie korzystamy z takich spotkań, podczas których miałyby się Hania uczyć z nimi konkretnego przedmiotu, ale są to zajęcia integracyjne, w plenerze, survivalowe. Mamy też czas i przestrzeń na rozwój duchowy.

E.L. Mieliśmy doświadczenia wspólnotowe za czasów młodości.

P.L. Stowarzyszenia młodzieży, oazy...

E.L. Potem narzeczeństwo, małżeństwo i długo, długo nic i trafiliśmy na rekolekcje w rodzinnej parafii w Warszawie. Okazało się, że były to rekolekcje, które kończą się dołączeniem do wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Po kilku latach znajoma ze wspólnoty zaprosiła nas na katechezy organizowane przez wspólnotę neokatechumenalną. Po katechezach zaczęliśmy życie w tej wspólnocie. Trwaliśmy w niej przez cały czas pandemii. Był to duchowo bardzo dobry dla nas czas. Potem postanowiliśmy przeprowadzić się do Torunia i zmienić swoje życie. Chcieliśmy od razu dołączyć do neokatechumenatu w Toruniu, ale przyjaciółka zaprosiła nas do toruńskiej

wspólnoty małżeństw Dom na Skale. Powiedziała: „Chodźcie. To jest świetna wspólnota, ale jeśli wam się nie spodoba, to zapukacie do drzwi neokatechumenatu”.

.. Spodobła się?

E.L. W sierpniu mija rok, odkąd w niej jesteśmy. W międzyczasie jedna dziewczyna z Domu na Skale zaprosiła nas do wspólnoty Taizé. To jest dla nas niesamowite, ponieważ w przeciągu zaledwie kilku lat poznaliśmy życie czterech wspólnot.

.. Czym się różnią te wspólnoty?

P.L. Spotkania Domu na Skale odbywają się raz w tygodniu, ale co tydzień jest inaczej. Albo mamy Eucharystię, albo uwielbienie, albo warsztaty prowadzone przez Dialog Małżeński, czyli małżeństwa z dłuższym stażem na różne tematy, np. o komunikacji czy modlitwie. Też spotykamy się w mniejszych grupkach u kogoś w domu i wtedy rozważamy Słowo na niedzielę. O czymś zapomniałem?

E.L. Czasami mamy jeszcze wykład naszego o. Wojciecha.

P.L. Tak, naszego duszpasterza. W tym roku wspólną decyzją rozważamy adhortację papieża Franciszka „Amoris laetitia” o miłości w rodzinie.

E.L. Za to w Taizé zawsze spotkania wyglądają podobnie. Rozważamy Słowo na niedzielę, modlimy się, dzielimy się Słowem, śpiewamy.

P.L. I też raz na jakiś czas mamy Eucharystię, adorację.

.. Podczas tych zajęć warsztatowych w Domu na Skale macie czasami wrażenie, że już temat dawno przerobiliście i nie ma o czym rozmawiać?

P.L. Myślę, że w komunikacji zawsze jest o czym rozmawiać.

E.L. Wiesz, co jest najbardziej uderzające? Świadectwa par, które prowadzą warsztaty. Bez ogródek mówią, jak jest u nich w domu. Bez wstydu, bez skrupowania opowiadają o rzeczach trudnych, o kłótniach. Czytają swoje listy przeprosinowe. To jest tak ujmujące... Mówią też, o co się kłóć, w jaki sposób, w jakim



Ewelina i Piotr Litwic

Małżeństwo z 15-letnim stażem. 5 lata temu dołączyli do swojej pierwszej wspólnoty.

języku do siebie mówią, a w jakim chcieliby mówić. Przychodzi para, nie znamy ich, a po pięciu minutach czujemy się jak przyjaciele.

P.L. Dla mnie właśnie jedno z ciekawszych spotkań było o językach miłości. Każdy posługuje się jakimś językiem miłości, ewentualnie dwoma. W związku z tym zrobiliśmy sobie test, jakim językiem miłości mówię, ale jaki też, jakiego oczekuję od innych. Było duże poruszenie na sali, gdy nagle się okazało, że aby się porozumieć, musimy mówić tym samym językiem, albo przynajmniej poznać język tej drugiej osoby i spróbować nim mówić.

.. O językach miłości można by napisać osobny artykuł, ale by się o nim dowiedzieć, można też przyjść na spotkanie. Gdyby ktoś chciał dołączyć do waszych wspólnot, to gdzie ma się kierować?

P.L. Ze wspólnotą Taizé widzimy się w środy przy parafii Matki Bożej Królowej Polski na Rubinkowie. Dom na Skale należy do ojców redemptorystów przy ul. św. Józefa i tam spotykamy się co piątek.

W łąkowskim obrazie ukoronowana

Przez dwa dni społeczność parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim przeżywała niecodzienne wydarzenia związane z kulturą chrześcijańską. Z okazji 270. rocznicy koronacji wizerunku Matki Bożej Łąkowskiej i 30-lecia diecezji toruńskiej odbyły się: konferencja naukowa, Msza św. i koncerty.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

W bazylice kolegiackiej w Nowym Mieście Lubawskim 1 maja odprawiona została Msza św. jubileuszowa. Celebryzę przewodniczył bp Andrzej Suski, który był pierwszym ordynariuszem diecezji toruńskiej.

Wracali z podziękowaniami

W homilii biskup senior nawiązał do historii koronacji Matki Boskiej Łąkowskiej i podkreślał wartości, jakie niesie w sobie rodzina. Przypomniawszy, że 7 grudnia 1750 r. Ojciec Święty Benedykt XIV wydał dokument zezwalający na uświetnienie koronami papieskimi Wizerunku Łąkowskiego, a koronacji figury dokonał biskup chełmiński Wojciech Leski 4 czerwca 1752 r.

– Była to jedenasta koronacja wizerunku Matki Bożej na terenie Rzeczypospolitej, ale pierwsza na obszarze północnej Polski. W kolejnych stuleciach rosła sława tego sanktuarium i nazywano je Zachodniopruską Częstochową. Do tego miejsca pielgrzymowali liczni pątnicy, którzy u Maryi szukali pomocy i opieki. Przychodzili z problemami, a potem wracali z podziękowaniami – mówił bp Andrzej Suski.

Obecność biskupa seniora była okazją do podziękowań za jego długoletnią posługę pasterza diecezji. Słowa do bp. Andrzeja skierowali: Bogusława



Święto diecezji to także czas dziękczynienia wobec jej pierwszego pasterza

Orzechowska, senator RP, Andrzej Ochlak, starosta nowomiejski, i Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego. Oficjalni goście nie zapomnieli także o ks. kan. Zbigniewie Markowskim, proboszczu parafii, który oprócz podziękowań otrzymał wiele ciepłych słów za zaangażowanie w odnowę zabytków tomaszowej świątyni.

Po zakończeniu Mszy św. rozpoczął się koncert kantatowo-oratoryjny „Magnificat in D” Piotra Tomasza Harasimiuka. Koncert poprowadził Artur Backiel, na co dzień organista parafii nowomiejskiej, a wykonawcami dzieła byli chórzyci i orkiestra z Warszawy. Końcowym akcentem koncertu była szczególna niespodzianka,

którą przygotował Artur Backiel wraz z chórzystami. Biskup Andrzej Suski otrzymał na pamiątkę batutę dyrygencką, która, jak mówił dyrygent, ma symbolizować kierowanie diecezją i symbol władzy. Podobne pamiątki muzyczne otrzymał proboszcz parafii oraz burmistrz miasta.

Intrygujące malowidła

Poprzedniego dnia we wnętrzu kościoła odbyła się konferencja „Pani naszej Łąkowskiej... odsłanianie relikwii przeszłości”. To spotkanie przygotowała Paulina Piotrowska z toruńskiego UMK i Muzeum Diecezjalnego. W trakcie konferencji referaty wygłaszali m.in. historycy sztuki, konserwatorzy i pracownicy nauki.

Jednym z uczestników konferencji był dr hab. Jacek Stachera, prof. UMK. W swoim wykładzie mówił o problematyce konserwacji malowideł w bazylice nowomiejskiej, ponieważ brał on udział w pracach w prezbiterium oraz głównej nawie kościoła i zna temat od podszewki.

– W 2006 r. jako pracownik Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej przyjechałem do Nowego Miasta Lubawskiego w celu zapoznania się z obiektem. Za moim przyjazdem stał wybór nowego proboszcza ks. kan. Zbigniewa Markowskiego, który obok posługi kapłańskiej za główny cel postawił sobie przywrócenie bazylice dawnego blasku i piękna. Przyjechałem tu z czwórką studentów i przez kilka dni prowadziliśmy badania, wykonywaliśmy próby oczyszczania oraz wstępną

Madonna Łąkowska jest pierwszym ukoronowanym wizerunkiem Matki Bożej na obszarze północnej Polski.

analizę chronologii malowideł zdobiących prezbiterium. Od razu naszą uwagę przyciągnęły malowidła gotyckie datowane na II połowę XIV wieku przedstawiające postacie Dwunastu Apostołów oraz św. Jana Chrzciciela, Mater Misericordiae i Michała Archanioła zdobiące ścianę południową i północną prezbiterium. Malowidła były silnie zbrudzone i utraciły w znacznym stopniu czytelność. Po złożonym wniosku do ministerstwa, parafii przyznano niezbędne środki na przeprowadzenie prac konserwatorsko-restauratorskich – wyjaśnia dr hab. Jacek Stachera.

W 2009 r. parafia z otrzymanych środków z Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie i Urzędu Miejskiego w Nowym Mieście Lubawskim oraz przy udziale własnym rozpoczęła prace przy malowidłach zdobiących strop prezbiterium. Malowidła stropowe powstały ok. 1638 r. Na przestrzeni wieków uległy silnym uszkodzeniom, a w konsekwencji powstawały liczne ubytki warstwy malarskiej, następnie przemalowane, w większości przypadków pozbawione zostały swoich pierwotnych walorów estetycznych. Postacie obrysowane utraciły nie tylko malarzski charakter, a także anatomiczny. Tworzyło to konieczność przeprowadzenia niezbędnej korekty, ponieważ zapewne dalekie było od autorskiego założenia wykonawcy malowideł. Dzisiaj malowidła stropu cieszą oko parafian, a szczególnie turystów zwiedzających bazylikę.



Zdjęcia: Stanisław R. Ulatowski

Niezwykły kościół wypełnił się niezwykłą muzyką

Pieta spod dłuta mistrza

Dr hab. Juliusz Raczkowski, prof. UMK, swój wykład poświęcił średnio-wiecznym elementom wystroju i wyposażenia kościoła w Nowym Mieście w świetle najnowszych badań. Część swojego wykładu poświęcił Piecie datowanej na 1390 rok.

– Do Prus trafiło ok. 1400 r. pięć czeskich Pięknych Piet o różnej skali.

Zabytki bazyliki przyciągają uwagę parafian i naukowców.

Typ ten był najpopularniejszym dobrem eksportowym z Pragi. Warto jednak odnotować, że jakość artystyczna dzieła z Nowego Miasta jest wyjątkowo wysoka na tle większości zachowanych czeskich piet. Jest ona tak finezyjnie wykończona, co widać dzięki pracom konserwatorskim, że porównuje się ją obecnie z Chrystusem Ogródcowym z Malborka i przypisuje się samemu mistrzowi Pięknej Madonny Toruńskiej. Nim wróciła do kościoła po konserwacji, była dwukrotnie ekspozowana niedawno na wystawach czasowych: „Sapientia aedificavit sibi domum/Mądrość zbudowała sobie dom” oraz na „Bilde von Prague” – opowiada prof. Raczkowski.

Z okazji jubileuszu ukazała się publikacja z 1903 r. w formie przedruku – książka ks. Antoniego Betlejewskiego z Tylic „Łąki Bratiańskie. Obrazek historyczny Łąk w powiecie lubawskim z czasów pogańskich, z czasu cudownego objawienia się Matki Bożej i założenia klasztoru łąkowskiego Ojców Reformatów”. Publikacja była nieodpłatnie rozprowadzana wśród uczestników uroczystości i będzie cennym uzupełnieniem bibliotek domowych miłośników regionu. **n**



Nie jeden wierzący wrócił od stóp Matki Bożej z podziękowaniami za łaski

Dobro pacjenta było najwyższym prawem i takie wychowanie odebrałyśmy w naszej szkole.

Szpilki w kartonie

Służyć Chrystusowi w bliźnich



ANNA GŁOS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii.*

Niektóre słowa, którymi się posługujemy, mają wiele znaczeń. Należy do nich słowo siostra. Może nią być osoba z nami spokrewniona, są siostry zakonne i są pielęgniarki, które duża część społeczeństwa nazywa siostrami.

Niedawno obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki. Święto obchodzone corocznie 12 maja ustanowione zostało przez Międzynarodową Radę Pielęgniarek na Kongresie w Meksyku w 1973 r. Data wybrana została nieprzypadkowo – tego dnia urodziła się Florence Nightingale, prekursorka nowoczesnego pielęgniarstwa, założycielka pierwszej szkoły pielęgniarstwa w 1860 r. przy szpitalu św. Tomasza w Londynie. W Polsce jej naśladowczynią była Zofia Szlenkier, ciocia naszej bł. Hanny Chrzanowskiej.

Chrzanowska kontynuowała rodzinne tradycje pomocy innym. Pomimo uwag otoczenia, że wybrała zawód poniżający dla osoby mającej szlacheckie korzenie, opiekę nad chorymi i niepełnosprawnymi uczyniła życiowym powołaniem. Pomagała najbardziej, opuszczonym, starcom leżącym samotnie w domach, ludziom ze środowisk zaniedbanych. Jej praca była służbą przy łóżku pacjenta. Jako instruktorka i wychowawczyni kładła nacisk na wychowanie młodych pielęgniarek w duchu autentycznej służby choremu z uwzględnieniem zarówno jego potrzeb zdrowotnych, jak i duchowych. W swojej pracy kierowała się wartościami chrześcijańskimi, czym wzbudzała podziw uczennic i niechęć władz komunistycznych.

O Hannie Chrzanowskiej można powiedzieć, że żyła na pozór normalnie, była taką osobą jak my. Żyła zwykłym życiem, ale przeżywała je niezwykle. W wyniku ciężkiej choroby zmarła w Krakowie 29 kwietnia 1973 r. Na jej pogrzebie ówczesny metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła powiedział: „Dziękujemy ci, pani Hanno, że byłaś wśród nas, że byłaś taką, jaką byłeś z tą twoją wielką prostotą, z tym wewnętrznym żarem, że byłaś wśród nas jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: „błogosławieni miłosierni”. Dziękujemy Panu Bogu za to życie, które miało taką wymowę, które pozostawiło nam świadectwo tak bardzo przejrzyste, tak bardzo czytelne. Niech twoją na-

grodą będzie sam Pan, niech promieniowanie twojej posługi trwa wśród nas i wszystkich nas nieustannie uczy jak służyć Chrystusowi w bliźnich”.

28 kwietnia 2018 r. Hanna Chrzanowska, prekursorka parafialnej opieki nad chorymi i domowych hospicjów, wychowawczyni wielu pokoleń pielęgniarek, została w Krakowie ogłoszona błogosławioną.

Ukończyłam, podobnie jak wiele pielęgniarek pracujących w toruńskich placówkach służby zdrowia, Liceum Medyczne im. Zofii Szlenkier w Toruniu. Niektóre z instruktorek pielęgniarstwa znały osobiście Hannę Chrzanowską, jeszcze wtedy pielęgniarkę ze szkoły krakowskiej, jak wówczas się mówiło. Zawsze czuło się ducha Zofii Szlenkier, Hanny Chrzanowskiej i innych wybitnych pielęgniarek w nauczaniu nas, młodych adeptek szkoły. Uczono nas, że zawód pielęgniarki jest przede wszystkim posłannictwem, którego nie można się wstydzić. Przeciwnie, bycie pielęgniarką jest zaszczytem. Dobro pacjenta było najwyższym prawem i takie wychowanie odebrałyśmy w naszej szkole. To właśnie pielęgniarki są przy swoich pacjentach w najtrudniejszych i najważniejszych chwilach życia. Zawsze gotowe nieść pomoc, wysłuchać, okazać życzliwość i wsparcie.

Niektóre pielęgniarki nie lubią, kiedy się je nazywa siostrami. Kiedy pacjent mnie nazywa swoją siostrą, to dla mnie sygnał, że widzi we mnie kogoś bliskiego, do kogo ma zaufanie i na kogo pomoc bardzo liczy w swojej chorobie, samotności i zagubieniu. Bo przecież siostra to ktoś wyjątkowy i bliski, ktoś, kto kojarzy się z domem z rodzicami i bezpiecznym dzieciństwem.

Nadchodzi sezon urlopów – może warto podczas pobytu w Krakowie odwiedzić kościół św. Mikołaja, w którym znajdują się sarkofag ze szczątkami bł. Hanny Chrzanowskiej. Umieszczono na nim napis: Błogosławiona Hanna Chrzanowska Pielęgniarka 1902-73. W diecezji toruńskiej relikwie błogosławionej znajdują się w kaplicy Regionalnego Szpitala Specjalistycznego im. dr. Władysława Biegańskiego w Grudziądzu. **n**